P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr. 51. Warszawa, dnia 7.marca 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA, ROSJA, A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

ECHO z 4/3. /Kowno. pisze, że podczas debatów w sejmie litewskim nad deklaracją prof. Valdomarasa z ostrą krytyką wystąpili posłowie ludowców i socj.-demokratów: Toliuszis i Kairys. Posłowie ci m.in.zaznaczyli, że deklaracja jest fantastyczną a przeto zupełnie chybioną. Wobec tego Sejm nie udzieli votum zaufania rządowi. Rokowania Litwy z Polską mogą wywołać jedynie radość w Warszawie. Zagrażają one niepodległości państwa litewskiego, gdyż mogą uczynić z Litwy zabawkę w rękach imperjalizmu zagranicznego.

Tenże dziennik podaje wywiad z Ministerem Spraw Wojskowych, pułk.Merkisem, który zaznaczył m.in., że na Litwie stan wojenny będzie zniesiony wówczas, jeżeli prace Sejmu litewskiego nie ulegną przerwie. Rokowania Litwy z Polską mogą być tylko jawne. Merkis uważa za śmieszne i pozbawione podstaw pogłoski o tem, że Iczas i Vailokaitis wyjechali do Paryża w celu tajnych rokowań z Polską.

LIETUVIS z 3/3. potępia memorandum prof. uniwersytetu litewskiego podpisane przez Vailonisa, Miero-Mickieviciusa, Augustailisa, braci Birżyszków, Janukajtisa, Leonasa K. Sliupasa. Memorandum skierowane jest przeciwko obecnemu rządowi Waldomarasa; autorowie twierdzą, że swem postępowaniem rząd doprowadził do utraty niepodległości Litwy.

LIETUVA z 2/3. w dłuższym artykule wyłuszcza powody, dla których zawarcie układu handlowego Litwy z Polską jest nie celowe, a nawet szkodliwe. Dziennik uważa, że Polsce chodzi jedynie o odniesienie sukcesu politycznego a mianowicie o zaznaczenie, że stosunki konsularne między Polską i Litwą istnieją, a przeto też nie może być mowy o roszczeniach Litwy do Wilna. W końcu dziennik zaznacza, że stosunki ekonomiczne z Polską bez zwrotu Wilna , Litwy zainteresować nie mogą.

LIETUVIS z 3/3. omawiając głosy prasy polskiej m.in.pisze, że polacy cenią niepodległość państwa litewskiego oraz zgadzają się z przewodniemi myślami prof.Waldemarasa. Niewiadomo tylko - zapytuje dziennik - dlaczego prasa polska zapomniała o Wilnie, którego zwrot jest jedynym warunkiem zgodnego współżycia obu narodów.

LIETUVOS ZINIOS z 3/3. omawiając prasę polską, pisze: Polityka prof. Waldemarasa dogadza polityce polskiej. Dziennik zaznacza ironicznie: "Polscy patrjoci dbają o niepodległość Litwy

TIMES z 3/3. Kor. z Rygi omawiając politykę państw bałtyckich pisze, iż ton prasy litewskiej w stosunku do Polski jest bardziej pojednawczy, chociaż litwini nadal utrzymują swe pretensje do Wilna.

TIMES z 4/3. Kor. z Rygi pisząc o rokowaniach bałtycko-sowieckich, które ostatnio posunęły się naprzód, zaznacza iż odgrywa w tem rolę również i dyplomacja niemiecka. Miejscowe niemieckie koła polityczne zaczęły propagować ideę, iż pokój w Europie wschodniej i niepodległość państw bałtyckich mogą być zapewnione tylko drogą ścisłego porozumienia państw bałtyckich, Rosji sowieckiej i Niemiec, a późniejszem przyłączeniu się Francji.

TRIBUNA /czeska/ z 2/3. zamieszcza artykuł p.t. "Polska, Litwa, Rosja"; w którym omawia walkę o wpływy w państwach bałtyckich między Polską a Rosją i o roli Anglji w tej walce. Artykuł omawia wizytę posła angielskiego u Waldemarasa, któremu miał rzekomo zalecać porozumienie z Polską w sprawie wileńskiej. Zaznaczywszy, iż Anglji nie zależy na porozumieniu polsko-litewskiem jako takiem, lecz na udaremnieniu wpływów rosyjskich, autor artykułu pisze: "Anglja poprostu wtrąca się do walki, jaką prowadzą między sobą od dłuższego czasu Polska i Rosja o zyskanie na swą stronę państw bałtyckich. Jeżeli uda się Polsce zwyciężyć przy pomocy angielskiej, byłaby to właściwie pierwsza porażka dyplomacji rosyjskiej, która miałaby niewątpliwie wpływ na zaostrzone stosunki polsko-niemieckie. Jeżeli zaś zwycięży Rosja, - a o możliwości tej alternatywy świadczą niektóre polityczne dane - Polska znajdzie się w dość trudnej sytuacji, zaś dyplomacja angielska mieć będzie wiele do naprawiania. Wspomniana rozmowa w Kownie nie może być uważaną jako rzecz załatwiona. Jest ona raczej pierwszą próbą, badaniem terenów, przed rozpoczęciem właściwej akcji.

VORWAERTS z 5/3. przytacza wywiad, udzielony w Wiedniu przez min. Zaleskiego i dodaje swój komentarz, stwierdzający, że nominacja ministra Patka na posła polskiego w Moskwie oraz nominacja socj. Hołówki na kierownika Wydziału wschodniego M.S.Z. są dowodem pokojowych tendencji w polityce polskiej.

WELT AM ABEND z 5/3. zamieszcza wywiad swego koresp. z posłem komunistycznym sejmu polskiego Sochackim. W wywiadzie tym poseł Sochacki miał oświadczyć, że w rzeczywistości panuje obecnie w Polsce dyktatura faszystowska, popierana przez wielkich właścicieli ziemskich i przez burżuazję przemysłową. Piłsudski zbroi Polskę przeciw Rosji Sowieckiej.

PROLETARSKA PRAWDA /Ukr.-sow./ w art. "Wasyńczu-Piłsudski" pisze: Nadzwyczaj znamiennem jest ostatnie przemówienie ukraińskiego posła nacjonalisty Wasyńczuka w Sejmie Polskim i ocena tego przemówienia w organie "Piłsudczyków" w "Głosie prawdy". Otóż poseł Wasyńczuk zabrawszy głos w dyskusji budżetowej przemawiał zewnętrznie jako opozycjonista, zarzucając rządowi, że na kresach nic nie zrobiono dla polepszenia stanu ludności ukr. Przemówienie to wypowiedział poseł Wasyńczuk jednakże w tak łagodnym tonie, w takim duchu lojalnym, że niema żadnych wątpliwości co do jego orjentacji. Charakterystycznem jest, że akurat w momencie, kiedy rząd Piłsudskiego nadzwyczajnie prowokuje problem ukraiński na korzyść swych imperjalistycznych planów, Wasyńczuk nie poruszył zagadnienia ukr. w całości, lecz skarżył się na drobne przykrości, których doznaje ludność ukr. ze strony różnych agentów Min. Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego.

Do tego dał Wasyńczuk do zrozumienia, że gdyby te przykrości rząd usunął, miałby z tego wielkie korzyści polityczne. Proletarska "Prawda" jest bardzo oburzona przemówieniem Wasyńczuka, jak również artykułem Stpiczyńskiego w "Głosie Prawdy".
Kiedy rząd polski planuje sprowokowanie związku republik sowieckich, za którym stoi masa pracująca - pisze "Prawda" - posłowie ukraińscy w tym decydującym momencie wykazują swoją słabość, prowadząc politykę ugodową.

LE MATIN z 5/3. pisze, że jeszcze przed rozpoczęciem sesji genewskiej dojdzie do poważnych rozmów między Briandem a Chamberlainem oraz Stresemannem i Ministrem Zaleskim. Chamberlain i Briand będą mówili o kwestjach, które nie będą oficjalnie poruszane w Genewie, a mianowicie o sprawach Chin i naprężeniu stosunków angielsko-sowieckich. Ministrowie Stresemann i Zaleski będą mieli trudne zadanie, dążąc do odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich. Prasa obu tych państw jest usposobiona optymistycznie pod względem możności porozumienia i wznowienia rokowań handlowych. Przypuszczać należy, iż minister Stresemann nie stanie na gruncie tezy nacjonalistów co do uregulowania sprawy osiedlenia obywateli niemieckich w Polsce i że kwestja ta będzie mogła być rozwiązana jednocześnie z rokowaniami handlowemi, których zerwanie wzbudziło niepokój na wschodzie Europy. Być może, że atmosfera pokojowa Genewy wpłynie raz jeszcze w kierunku uspokojenia umysłów.

VORWAERTS z 4/3. Kor. warszawski pisze o możliwości podjęcia rokowań handlowych, a przechodząc do sprawy rewizji granic zaznacza, że "naród polski pomimo niewoli zachował żywe uczucie miłości ojczyzny i jemu zawdzięcza narodowe odrodzenie. Kto zatem odważy się naruszać tę świętość narodową - a to ma miejsce przedewszystkiem przy żądaniu rewizji granic - natrafi na zdecydowany opór całego polskiego narodu. Należy jasno powiedzieć sobie, że dążenie do zmiany granic obecnego polskiego terytorjum możnaby przeprowadzić tylko na drodze wojennej; zapewne wojna nie doprowadziłaby do rozwiązania i porozumienie pokojowe pozostanie jedyną drogą do tego celu. Nie należy jednak żądać od Polski zbyt daleko idących ustępstw, która ze względu na wewnętrzne położenie, nie będzie w stanie ich spełnić".

WELT AM MONTAG z 6/4. zamieszcza art.p.t. "Berlin Paryż via Warszawa", w którym oświadcza, że minister Stresemann pojawia się tym razem w Genewie obciążony dość ciężką hipoteką Keudella, ministra Hergta oraz drugą hipoteką zatargów z Polską. Niemcy stanęły obecnie na gruncie nietylko konstytucji weimarskiej, ale także i Locarna, jednak tylko w tej części Locarna, która rozciąga się na kwestje zachodnie. Natomiast ponieważ dziś Pan Bóg jakoś nie chce karać wszędzie Anglji i ponieważ z francuzami trudno jest dziś zaczynać, więc jako ostatnie ujście dla swego temperamentu, mają Niemcy Polskę. Gen.Liebert zamieszcza w Deutsche Zeitung artykuł obfitujący w piękne wyrażenia pod adresem Polski: "Psiakrew polaku" zaś naczelny publicysta organów nacjonalistycznych poseł Hugenberg nazywa w swoim artykule Polskę "trupem, który się już rozkłada". W Niemczech oczywiście nikt tych bezsensownych wymysłów nie bierze poważnie, ale nikt też nie może się dziwić, że Polska nie może łatwo przejść nad nimi do porządku dziennego. Przerwanie rokowań handlowych z Polską było jednym z najcięższych błędów niemieckiej polityki zagranicznej, jakie popełniono oddawna. Zaszkodziło ono Niemcom w zakresie gospodarczym oraz wewnętrznej i zewnętrznej polityki. Pokój gospodarczy nad Wisłą jest warunkiem wstępnym do uwolnienia Nadrenji. P.Stresemann nie brał bezpośrednio udziału w zaostrzeniu sytuacji w polityce wschodniej Niemiec. Najprędzej też

będzie mógł w rokowaniach swoich z ministrem Zaleskim w Genewie naprawić to, co jego radcowie ministerjalni zepsuli. Jakkolwiek jego uczucia, jako starego nacjonal-liberała w stosunku do Polski nie są zbyt serdeczne, to jednak rozsądek wskazuje mu jedyną drogę, którą Niemcy wogóle dziś pójść mogą. Traktat handlowy polsko-niemiecki stał się punktem węzłowym całego porozumienia niemiecko-francuskiego

ECHO DE TURQUIE z 28/2. podaje w całości artykuł "Germanii" o zerwaniu rokowań handlowych polsko-niemieckich, w którem pismo to zwalcza zakorzenione w Niemczech mniemanie o gospodarczej słabości Polski. W tym samym numerze podaje dłuższą wzmiankę o wycieczce parlamentarzystów polskich do Francji, którą kończy w ten sposób: Współpraca parlamentarzystów polskich i francuskich będzie szczególnie płodną w sprawie nieporozumień z Niemcami, szczególnie w sprawie fortyfikacji wschodnich, pobudowanych przez niemców w pobliżu granicy Polskiej, oraz o zerwaniu handlowych rokowań itp.

UKRAINSKO-SOWIECKA PRASA oświetla zerwanie pertraktacji handlowych pomiędzy Polską a Niemcami w sposób następujący: Polska przeżywa kryzys ekonomiczny i finansowy. Jej interesa życiowo wymagają polityki pokojowej. Otóż, zatarg polsko-niemiecki jest ciężkim dla niej ciosem. Nasze stanowisko pozostaje takie samo w stosunku do Polski, jak i do Niemiec, jest to mianowicie stanowisko szczerego "mirolubstwa". Jesteśmy zawsze gotowi utrzymać z Polską takie samo współżycie pokojowe, jakie utrzymywaliśmy z Niemcami, na podstawie ugody gwarancyjnej 1926 r. Jednocześnie byłoby dla nas pożądana stabilizacja stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Niemcami.

TRIBUNA z 1/3. wyraża przekonanie, iż rokowania zostaną nawiązane, gdyż obie strony odczuwają konieczność załatwienia sprawy na drodze pokojowej.

THE TIMES z 2/3. Kor. z Berlina pisze o dążeniu tamtejszych kół do znalezienia wyjścia z obecnej sytuacji i nawiązania rokowań z Polską. Min.Rauscher będzie się starał osiągnąć przynajmniej prowizoryczne porozumienie w kwestji wysiedlań, które umożliwiłoby wznowienie rokowań. Nie jest jednak spodziewane, by zasadniczy zwrot nastąpił przed ukończeniem sesji genewskiej. Wiele nadziei przywiązuje się tu do ustnych rozmów ministra Stresemanna z Min.Zaleskim. Mówi się również o tem, że gdy rokowania będą wznowione, powinna nastąpić zmiana na stanowisku przewodniczących obu delegacyj. W zakończeniu kor. pisze, iż przemysłowcy na Niem.Górnym Śląsku wskazują na konieczność zakończenia wojny handlowej.

Cała prasa niemiecka zamieszcza obszerne notatki /a prawicowa artykuły pod drastycznemi tytułami/ o rozesłaniu przez polskie poselstwo w Berlinie memorandum do innych poselstw, przedstawiające przebieg rokowań handlowych z Niemcami.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

STOSUNKI ANGIELSKO-SOWIECKIE.

THE TIMES z 4/3. W art. wst. omawiając debaty w Izbie Gmin w kwestji stosunków z Rosją pisze, iż pod jednym względem wykazały one zgodność poglądów wszystkich. Jednogłośnie uznano, iż niepodobna tolerować mieszania się bolszewików do wewnętrznych spraw Anglji. Nikt nie kwestjonował, iż Chamberlain miał bardzo poważne podstawy do wysłania noty. Nawiązując do przemówienia

Chamberlaina i podanych przez niego powodów, dla których rząd angielski nie zrywa stosunków z Sowietami, autor zaznacza, iż powody te są rozsądne i praktyczne. W Europie wschodniej sytuacja nie jest ustabilizowana, wiele delikatnych kwestyj nie jest załatwionych i nagłe zerwanie stosunków z Sowietami mogłoby pociągnąć za sobą konsekwencje trudne do przewidzenia.

THE DAILY MAIL z 4/3. nawiązując do debaty w Izbie Gmin pisze, iż znaczenie jej polegało na wykazaniu, że Anglja nie straci nic zrywając stosunki z Sowietami i że nota Chamberlaina była ostatnią - dalsze ostrzeżenia nie nastąpią. Za najciekawszą pismo uważa mowę Sir Roberta Horna, który w 1921 r. prowadził rokowania o traktat handlowy z Sowietami. Oświadczył on, że Rosja straci więcej, niż Anglja przez zerwanie stosunków. Handel z Sowietami zamiast pomyślnego oddziaływania na stan przemysłu angielskiego - dostarcza Sowietom funduszów dla szerzenia niepokoju politycznego. Omawiając projekt Mac Donalda zwołania konferencji z Sowietami - pismo zaznacza, iż społeczeństwo angielskie uzna ten projekt za dziwaczny.

THE DAILY HERALD z 4/3. W związku z debatą w Izbie Gmin pisze: że jeżeli mowa Chamberlaina jest programem rządu, w takim razie sytuacja jest bardzo poważna. Można uważać, iż nota jest tylko wstępem do prawdziwej akcji zerwania stosunków z Rosją wówczas, kiedy rząd angielski będzie uważał, iż chwila jest odpowiednia. Autor w dalszym ciągu zaznacza, iż zerwanie stosunków handlowych z Sowietami byłoby dla Sowietów rzeczą niedogodną, dla Anglji zaś wielką stratą. Przekonanie, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją byłoby dla niej ciosem, - jest fantazją. Uznanie dyplomatyczne Sowietów przez Anglję nie jest podstawą ich istnienia. Zdaniem dziennika Birkenhead i Churchill narzucają słabszym kolegom w gabinecie swoją wolę. O ile pozwoli się na kontynuowanie ich polityki - przemysłowi angielskiemu zadany zostanie wielki cios i kraj może być wciągnięty do wojny.

THE MORNING POST z 3/3. W art.wst. pisze, iż bolszewizm jest "zarazą" i trzeba znaleźć środki, by przestała się ona szerzyć. Autor pisze, że podobnie, jak znaleziono wspólne środki przeciwdziałania szerzeniu się cholery, może udałoby się też zorganizować wspólną akcję europejską, zmierzającą do uniemożliwienia szerzeniu się zarazy bolszewizmu. Dziennik przypomina, że występował przeciwko uznawaniu Sowietów i zawieraniu z niemi traktatów handlowych, jednakże zrywanie ich nie przyniosłoby żadnego praktycznego rezultatu.

THE DAILY MAIL z 3/3. Kor.polityczny pisze, że w kołach konserwatywnych panuje przekonanie, iż, o ile rząd nie zamierza postępować konsekwentnie z ostrzeżeniem wysłanem do Moskwy, to wogóle lepiej było nie wysyłać tego ostrzeżenia wcale.

THE DAILY NEWS z 9/3. Sir Robert Horne pisze, iż rząd się zdecydował nie zrywać stosunków z Rosją. Chamberlain zapewne zdaje sobie sprawę z tego, iż w razie zerwania Rosja może wywrzeć nacisk albo na Niemcy, albo też na Polskę, który stworzy nowe trudności w Europie Wschodniej.

PROLETARSKA PRAWDA pisze: Rząd angielski jest zaciętym wrogiem związku sowieckiego i formuje współczesny faszyzm angielski. Taka polityka Anglji powoduje reakcję nietylko w kraju, lecz i na zewnątrz. Nawiązując do rewelacji o współdziałaniu rządu angielskiego z organizacjami politycznemi emigrantów rosyjskich pismo nawołuje masy pracujące do skoncentrowania swych sił nad wzmocnieniem republik sowieckich i odporności militarnych.